

Zapiski z podróży

Nazwano cię człowiekiem. Wszystkich tak nazwano.
Co dzień gapisz się w ekran przy porannej kawie.
Znowu nóż zwyrodnialca znaczy kogoś raną,
kolejne dziecko ginie przez pijaną matkę.

Znowu ktoś kogoś okradł, zgwałcił lub zastrzelił,
tyran krwiożerczy pożar bombami rozniecił.
Dumny z bycia człowiekiem, sukcesem się dzieli,
bo tak nazywa trupy nic niewinnych dzieci.

Patrzysz w niebo, gdzie przestrzeń wybuchem rozmyta,
gdzie dron strąca kolejne nadzieje skrzydlate.
Powtarzasz za poetą, który wierszem pytał
*“kto ty jesteś człowieku – zbrodniarz czy bohater?” **

Też stale myślisz o tym. Nie znasz odpowiedzi.
Chociaż jesteś wędrowcem spod tej samej gwiazdy,
nie umiesz nazwać tego, co w człowieku siedzi.
Ty też tu tylko w drodze. Też tylko przejazdem.

Szkoda, że nie przelotem wędrownego stada.
Gdyby człowiek był członkiem skrzydlatej gawiedzi
nie niszczyłyby bezmyślnie gniazd, które zakładał,
nie podcinał gałęzi na której sam siedzi.

* - Czesław Miłosz (cytat)